Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 184 Marek (półrocznie 92 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie **5 Mk.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 11. Kraków, dnia 13 marca 1921 roku. Rok XXII.

PPS do Ludu pracującego!

Rząd cofnął w dniu 5 marca militaryzacyę ruchu kolejowego; Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych wszedł w swoje prawa, a Centralna Komisya Klasowych Związków Zawodowych wezwała do zaprzestania powszechnego strejku demonstracyjnego, wszczętego w obronie praw obywatelskich kolejarzy.

Głębokie wstrząśnienie w stosunkach pracy w całej Polsce nie może przeminąć bez wyciągnięcia nauki dla szerokich mas towarzyszy partyjnych, tego czołowego zastępu klasy pracującej.

Walka została nam **narzuconą.** Związek Zawodowy Kolejarzy naznaczył — po dwumiesięcznych naradach — termin dla ewentualnej walki strejkowej na dzień 7 marca. Rząd miał czas do porozumienia przez cały miesiąc. W przeciągu tego czasu rozegrało się jedno z najbardziej pouczających dla zorganizowanych szeregów robotniczych zajście: **sprowokowanie walki przedwczesnej.** Roli prowokatorów podjęli się najpierw **komuniści,** a kiedy „dziki“ strejk przez nich proklamowany, nie udał się, pośpieszyli im na pomoc **reakcyoniści** i spowodowali militaryzacyę ruchu kolejowego. Liczyli jedni i drudzy na to, że z chwilą ogłoszenia militaryzacyi Centralna Komisya Klasowych Związków i Polska Partya Socyalistyczna podejmą walkę o prawo obywatelskie pracującego człowieka i wystąpią przeciwko militaryzacyi.

Nie omylili się! **Walka przeciw militaryzacyi była naszym obowiązkiem** i pomimo tego, że wypełnienie tego obowiązku zastało nas nieprzygotowanymi, nie uchyliliśmy się od walki i ogłosiliśmy dwudniowy strejk demonstracyjny.

W walce tej poznał proletaryat swoją siłę, ale i **swoich wrogów.** Z partyi politycznych tylko PPS stanęła na czele walczących. „Chrześcijańscy Demokraci“ rzucili się na robotników, jak hyeny, a „Narodowa Partya Robotnicza“ uchyliła się w Sejmie od głosowania, nie wiedząc po czyjej stronie stanąć: czy po stronie klasy pracującej, czy też po stronie militaryzujących generałów, zapowiadających opornym robotnikom stryczek lub kulę... Minister Pepłowski, reprezentant „N. P. R.“ w rządzie głosował dnia 23 lutego za militaryzacyą, a 4 marca doniósł, że po skończonej walce jest przeciw militaryzacyi!

Najhaniebniejszą rolę odegrali jednak **prowokatorzy komunistyczni i endeccy. Komuniści i endecy odrazu stanęli do pracy.** W Warszawie i w Zagłębiu Dąbrowskiem **komuniści bez skrupułów łamali strejk powszechny,** gdzieindziej ostentacyjnie **nie przyłączali się nawet w pierwszym dniu do ruchu strejkowego. Endeccy maszyniści sami zgłaszali się do pracy i bez najmniejszego przymusu obsługiwali maszyny.**

Towarzysze! W świetle czynów poznaliście **nicość i nędzę moralną krzykaczy komunistycznych i endeckich;** tam, gdzie trzeba było mężnie stanąć do walki, zostaliście **zdradzeni** przez tę mniejszość, która zionęła najbardziej „rewolucyjnymi“ frazesami i zachęcała Was do szarpania swoich sił w najmniej odpowiednich warunkach. Dla tych krzykaczy **wciągnięcie w pułapkę potężnej organizacyi kolejarzy,** której opanować nie mogli, było celem ich szaleństw, ich „dzikich“ strejków, ich łamania dyscypliny i solidarności klasowej. Komuniści chcieli zachwiać tę organizacyę zapomocą krzykliwych frazesów „rewolucyjnych“, — endecy chcieli ją rozbić za chleb i słoninę, otrzymywaną z łaski byłego ministra aprowizacyi i rozdzielaną uprzywilejowanym kołom swoich zwolenników. Jedni i drudzy zawiedli się: **szeregi robotnicze wyszły ze strejku demonstracyjnego wzmocnione!**

Dla Centralnej Komisyi Klasowych Związków i dla PPS wystarczył krótki termin jednej doby, aby na hasło dane z Warszawy **stanęły setki tysięcy robotników.** Całe wielkie gałęzie przemysłu, całe miasta, całe zagłębia górnicze stanęły jak jeden mąż i nadały przez to walce klasy robotniczej **majestat powagi i znamię siły.**

Kolejarze uzyskali już dzisiaj poważne ustępstwa ze strony rządu. Poprawa przydziałów żywności, podwyższenie mnożnika z 400 na 525, odroczenie umorzenia zaliczki jesiennej, pierwszeństwo dla ich dzieci w szkołach rządowych i opłata połowy czesnego szkolnego, oto plon prac i usiłowań Związku Zawodowego Kolejarzy. Ale najważniejszy rezultat walki, to **cofnięcie militaryzacyi** z powodu uznania ze strony rządu, że **pracujący człowiek w Polsce nie potrzebuje i nie zniesie spokojnie nad sobą kolby i bagnetu!**

Padły w wielu miejscach **ofiary.** Aresztowano zorganizowanych towarzyszy za solidaryzowanie się ze strejkiem demonstracyjnym, innych wydalono z pracy, lub zawieszono w urzędowaniu. Waszą rzeczą wszędzie stanąć **w obronie tych ofiar,** ratować, pomagać, dawać żywe dowody solidarności i braterstwa robotniczego. **Ofiary nas nie odstraszą,** byle były złożone na ołtarzu wielkiej wspólnej sprawy walki o wyzwolenie!

Walka w obronie praw robotnika jest naszym żywiołem, praca dla przyszłości naszym obowiązkiem. Chodzi tylko o to **aby cała klasa pracująca w Polsce zorganizowała swoje szeregi,** aby nie było w niej miejsca dla obojętnych, ani dla zdrajców. Nie można bowiem prowadzić walki zwycięskiej, jeżeli całe zawody nie troszczą się o los reszty braci proletaryackiej, jeżeli rozkaz dany przez wybranych kierowników i mężów zaufania nie zostanie ściśle wykonanym.

I tę naukę należy wyciągnąć z przebiegu minionego strejku powszechnego. Tam, gdzie utrzymano jedność partyjną i prawdziwą solidarność zawodową, tam, gdzie nauczono się już wypełniać ściśle polecenia kierownictwa, bez mędrkowania i bez warcholskiej samowoli, tam wszędzie byliśmy świadkami potężnej i skutecznej demonstracyi robotniczej, nakazującej szacunek i zmuszającej wrogów do liczenia się z siłami organizacyi.

Polska bez zdrowej, zorganizowanej i potężnej świadomością klasową klasy robotniczej nie utrzyma swojej niepodległości, ani nie podoła ciężarom państwowości. I naodwrót klasa robotnicza bez niepodległej, dobrze zorganizowanej Polski popaść może tylko w niewolę i nędzę.

Dlatego walczymy o przyszłą siłę i władzę klasy robotniczej z tem przekonaniem, że **wzmacniamy siłę Polski,** którą chcemy widzieć **niepodległą i silną w rodzinie narodów.**

Wzywamy wszystkich robotników do szeregu! **Niechaj każdy wstąpi do swojej organizacyi zawodowej,** niechaj wszyscy pospieszą pod sztandary zwycięskiej, wypróbowanej w bojach Polskiej Partyi Socyalistycznej!

Dość kłamstwa, dość prowokacyjnej roboty wrogów, maskujących się różnemi hasłami, rzekomo robotniczemi! Dość marnowania sił i czasu, dość rozbijania szeregów walczącego pod czerwonym znakiem robotnika polskiego.

Niech żyje solidarność robotnicza!
Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!

Centralny Komitet Wykonawczy PPS.

Warszawa, 5 marca 1921 r.

Jak burżuazya pojmuje wolność

Nieograniczona wolność dla kapitalistów, zaś kule i więzienia dla robotników, oto są miary, wedle których kapitalizm ocenia wszelkie zjawiska.

Wypadki, których świadkami byliśmy w ostatnich tygodniach mogą nam posłużyć do ilustracyi tego hasła zjednoczonego kapitalizmu miast i wsi. Nie było bowiem dnia, w którymby nie wyszły na jaw jakieś zbrodnie popełniane przez hyjeny kapitalistyczne na całem społeczeństwie. Wystarczy przypomnieć tylko aferę banków warszawskich spekulujących na zniżkę waluty polskiej, na skutek której to spekulacyi wszelkie towary w ostatnich czasach podrożały o kilkaset procent. I cóż się dzieje tym spekulantom? Rząd wprawdzie odgraża się, że wystąpi energicznie do walki z nadużyciami, ale na tem się tylko kończy. Dzieje się nawet jeszcze gorzej, bo sfery rządzące starają się niejednokrotnie sprawców otoczyć swoją opieką i dopiero, jeżeli sprawa przybiera zbyt wielki rozgłos, wtedy dopiero zaczyna się trochę energiczniej występować. Robi się mały huczek, kilka aresztowań i na tem koniec. Paskarstwo zaś hula dalej bezkarnie. Jeśli jednak robotnik, zrozpaczony zaglądającym do jego okien głodem, ośmieli się zastrejkować, to wtedy ci właśnie zbrodniarze, którzy się bogacą jego krwią i których dziełem jest właśnie to, że robotnik strejkuje, zapalają się ogniem oburzenia i gromy rzucają na tych, którzy śmią dopominać się o swe prawa do życia.

I pod tym względem niema żadnej różnicy między poszczególnymi odłamami naszej reakcyi. Wszystko jedno, czy to jest najskrajniejszy konserwatysta, czy też nawet „postępowy“ chłop Witos. Żaden z nich nie zawaha się użyć całej swej energii aby sprzeciwić się słusznym żądaniom robotnika.

Charakterystyczną jest rzeczą, że ci właśnie, którzy są zwolennikami wolnego handlu i wolnej konkurencyi zapominają pierwsi o hasłach wolności, gdy o wolność pracy o wolność klasy robotniczej chodzi. Jeśli idzie o wolny handel i wolną konkurencyę, to wtedy zdaniem ich, niemasz lepszego nad tę „wolność“ środka do podniesienia dobrobytu, ale jeśli idzie o wolność strejku i koalicyi, to jedyną odpowiedzią tej reakcyi są sądy doraźne, **kule i militaryzacya.** Przypatrzmy się historyi ostatniego strejku kolejowego.

Rząd od szeregu miesięcy zwlekał zadość uczynić własnym żądaniom kolejarzy. Ilekroć zwracano się do rządu z nalegamiami o wprowadzenie w czyn obiecanek, to zawsze znajdowała się pod ręką jakaś nowa obiecanka, wydawało się szumne komunikaty o deputatach, których nikt nigdy na swe oczy nie oglądał i na tem się kończyło. Tymczasem zaś drożyzna dzięki usilnym zabiegom patryotów z pod znaku „Bóg i Oj

czyzna“ wzrastała w szalonem tempie. Nic więc dziwnego, że wrzenie wśród pracowników kolejowych coraz bardziej wzrastało, gdy zaś część niesforniejszych żywiołów porwała się do strejku samowolnie wbrew nakazowi organizacyi zawodowej, rząd zamiast dążyć do załagodzenia zatargu, rzuca całemu proletaryatowi rękawicę w twarz, ogłaszając militaryzacyę kolei i prowokując przez to nieopatrznie strejk generalny. Cała zaś reakcya obrzuca proletaryat mianem zdrajców, najemników na żołdzie niemieckim, żydowskim i t. p. Kto jest jednak w tym wypadku zdrajcą. Czy nie zdrajcą jest ten **bogaty chłop,** który mając całe skrzynie naładowane pieniędzmi, obdziera nielitościwie pracowników, każe sobie płacić 10.000 marek za metr pszenicy? A co mówić o tych dygnitarzach z ministerstwa spraw wojskowych, którzy wskutek niedołężności, czy też złej woli, pieniądze przeznaczone na zakupno środków żywności oddają na spekulacye walutowe, pociągające za sobą spadek wartości pieniądza i podcinające całe życie gospodarcze i byt Polski.

Czy zaś można zdrajcą nazwać tego, kto ośmiela się dopominać o prawo do życia za pracę, o zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych, a gdy prośby nie pomagają chwyta się jedynego środka, który ma do dyspozycyi t. j. strejku.

Odpowiedz na to pytanie znajdzie z łatwością każdy człowiek uczciwy.

Powiatowy Związek Chłopsko-Robotniczych Stowarzyszeń Spożywczych w Wieliczce zwołuje na dzień 20 marca 1921 o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Odczytanie bilansu i udzielenie Dyrekcyi absolutorium.
3) Rozdział czystego zysku.
4) Zmiana statutu i podwyższenie udziałów.
5) Wybór zarządu i Rady nadzorczej.
6) Wnioski i zapytania.

Za Radę nadzorczą: **Klemensiewicz.**

Obrady Sejmu

Na piątkowem (4 marca) posiedzeniu wniosek komisyi spraw zagranicznych, dotyczący Wileńszczyzny, upadł z porządku dziennego, ponieważ nie został załatwiony przez komisye. W dalszem czytaniu omówiono projekt. uzupełniający ustawę z 25 lipca 1919 w sprawie **zapewnienia bezpieczeństwa państwa**.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisyi ustawę w sprawie **ponoszenia kosztów opieki nad ubogimi,** oraz ustawę o uregulowaniu czynszów rolnych dzierżaw. Przystąpiono do sprawy **insygniów królewskich.**

Poseł Skarbek stawia wniosek, by Sejm wybrał nadzwyczajną komisyę, złożoną z siedmiu posłów dla zbadania sprawy poszukiwań insygniów królewskich.

Poseł tow. Malinowski oświadcza, iż tyle jest ważnych rzeczy do załatwienia, a Sejm zajmuje się takimi **bajkami.** Cała sprawa opiera się na podaniach i byłoby **wstydem, aby Sejm przyjął ten wniosek?** oraz chciał się tą sprawą zajmować. Mowca proponuje przejście nad tym wnioskiem do porządku dziennego. W głosowaniu wniosek posła Malinowskiego o przejście do porządku dziennego **odrzucono** 116 głosami przeciw 93. — W imiennem głosowaniu przyjęto wnioski komisyi 117 głosami przeciw 99.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi przemysłowo-handlowej o wniosku posła Rataja w sprawie zaradzenia **brakowi papieru drukarskiego.**

Rezolucyę komisyi wraz z rezolucyą posła Hryckiewicza w sprawie oszczędzania papieru w biurach uchwalono. Przyjęto wniosek komisyi opieki społecznej w sprawie **rejestracyi rodzin,** których żywiciele zostali przez bolszewików pomordowani i przyjścia im z doraźną pomocą, oraz wniesienie projektu ustawy o stałą pomoc dla wszystkich osób cywilnych, poszkodowanych wskutek działań wojennych podczas wojny światowej.

Następne posiedzenie 8 marca z porządkiem dziennym **trzecie czytanie konstytucyi.** Głosowanie nad konstytucyą ma rozpocząć się **15 marca.**

Jaką będzie konstytucya?

We wtorek na porządku dziennym znajdzie się trzecie i ostatnie czytanie projektu konstytucyi. Rozegra się w oczach społeczeństwa epilog walki o demokratyczny ustrój państwa, który mieści w sobie najfatalniejsze, kompromitujące pierwszy sejm polski rozwiązanie.

Wszelkie próby poprawienia projektu bodaj w ostatniej chwili, spełzły na niczem.

Jak wiadomo, po ukończeniu drugiego czytania konstytucyi w plenum Sejmu, odesłano tekst raz jeszcze do Komisyi Konstytucyjnej dla poczynienia poprawek. Komisya Konstytucyjna ukończyła obecnie swoje „prace“ i tekst konstytucyi już jest gotów dla trzeciego, a więc **decydującego i ostatecznego czytania w plenum.** To ostateczne czytanie nastąpi zapewne niebawem.

Wszystkie poprawki socyalistyczne zostały obalone zwartym blokiem klerykalno-endeckim. Odrzucono ustawodawczą inicyatywę ludu (zapoczątkowanie nowych ustaw bezpośrednio przez lud); **odrzucono referendum ludowe,** t. j. przekazanie ustaw do bezpośredniego głosowania przez lud; **odrzucono Izbę Pracy,** jako reprezentacyę pracy najemnej, fizycznej i umysłowej; **odrzucono zasadę jednoizbowości;** odrzucono wybory Prezydenta przez lud i elektorów; **odrzucono wreszcie oddzielenie Kościoła od Państwa i świecką szkołę, a nawet zasadę równouprawnienia wyznań!**

Natomiast zatrzymano, względnie wprowadzono cały szereg ujemnych postanowień reakcyjnych. A więc przedewszystkiem zatrzymano Senat. Kwalifikowaną większość zmniejszono tylko z trzech piątych na jedenaście dwudziestych czyli o jedną dwudziestą.

Posłowie socyalistyczni ostrzegali Komisyę przed tą prowokacyą, tkwiącą w przyjęciu kwalifikowanej większości, ale p. Dubanowicz oświadczył, że Senat wogóle traci racyę bytu, jeżeli przeciwko jego sprzeciwowi wystarczy zwykła większość. Zapomniał motywacyi samej prawicy, która niedawno usiłowała dowieść, że Senat jest po to tylko potrzebny, aby zmusić do ponownego rozpatrzenia źle ułożonej ustawy. W takiej n. p. Austryi istnieje wprawdzie Senat, **ale żadnej kwalifikowanej większości nie wymaga się.**

W składzie Senatu zatrzymano oczywista **wszystkich wirylistów, w tej liczbie biskupów.** Złagodzono tylko cenzus osiadłości, który był wymierzony głównie przeciwko robotnikom, dodaniem następującego ustępu: „Również nie tracą prawa wyborczego robotnicy, którzy zmienili miejsce pobytu, wskutek zmiany miejsca pracy, oraz urzędnicy państwowi przeniesieni służbowo.“

W sprawie wyborów Prezydenta oczywiście zatrzymano **wybory przez Sejm i Senat,** natomiast skreślono art. 43, który przepisywał, iż Prezydentem może być tylko Polak i katolik. Niemniej przeto chadek Czerniewski pośpieszył zgłosić „katolika“, jako votum mniejszości..

W art. 102 skreślono ostatnie zdanie, opiewające: „Kary połączone z udręczeniami fizycznemi, są niedozwolone“. Widocznie katolickie sumienie prawicy koniecznie domagało się „udręczeń“; w miejsce skasowanego ustępu dodano bardziej katolickie zdanie: „ustawy określą środki przymusowe, przysługujące władzom administracyjnym dla przeprowadzenia ich zarządzeń“.

Oczywista rzecz, **odrzucone zostało socyalistyczne brzmienie art. 103, stojące na gruncie uspołecznienia narzędzi produkcyi i kontroli państwa środkami produkcyi i wymiany.**

W art. kościelnych zatrzymano **uprzywilejowane położenie katolicyzmu,** przyznając mu w art. 117 „naczelne stanowisko“ i stając na gruncie konkordatu ze Stolicą Apostolską. **Czyli, że państwo polskie nie ma prawa samo regulować położenia Kościoła w państwie.** Natomiast zasada oddzielenia Kościoła od Państwa została naturalnie **odrzucona.**

Na skutek protestów ewangelików złagodzono położenie kościołów mniejszości i proceder „uznawania“ nowych wyznań.

Art. 119. ma brzmieć: „Uznanie nowego wyznania, dotąd prawnie nieuznanego nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenie, nauki i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu, lub obyczajności publicznej“.

Najsmutniejszą częścią uchwał komisyjnych są **artykuły szkolne.**

W art. 125 **zatrzymano przymusową naukę religi** dla młodzieży poniżej lat 18-tu (jeden z posłów proponował przymus do lat 20-tu).

„Kleronwictwo“ księży spowoduje kuratelę kleru nad całem nauczycielstwem. **Najfatalniejszem jednak jest zatrzymanie** atr. 126, według którego, „każdy obywatel ma prawo wychowywania w szkole powszechnej przez nauczycieli **tego samego co dzieci wyznania“.**

Próżno socyaliści, Wyzwoleńcy i Piastowcy nawet dowodzili niesłychanej szkodliwości tego artykułu, wykazując, że **nigdzie na świecie niema nic podobnego:** że szkoła taka jest powrotem do średniowiecza; że oznacza **wojnę religijną i narodową w szkole, oraz odepchnięcie ewangelików, unitów, prawosławnych i żydów do obozu wrogiego dla Polski, że szkoła wyznaniowa oznacza obniżenie nauczania i rozbicie jednej porządnie funkcyonującej szkoły na kilka drobnych nic nie wartych** i t. d. Klerykali i endecy stali murem i chadek Czerniewski dowodził, (jak donosiliśmy już wczoraj), że mało jest mu szkoły wyznaniowej — stawia się poprawkę, aby samo nauczanie, sama **treść nauki** została zorganizowana „na zasadach wyznaniowych“.

Jeśli owa wyznaniowość zostanie uchwalona przez Sejm, **będziemy zupełnym unikatem wśród narodów.**

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się projekt konstytucyi.

Konstytucya po odrzuceniu socyalistycznej formuły własności Izby Pracy i t. d., **nabrała charakteru czysto burżuazyjnego.** Ale co gorsza, projekt konstytucyjny **godzi w zasadę demokratyczną, odrzucając bezpośrednie ustawodawstwo ludowe, jednoizbowość, demokratyczny wybór Prezydenta.** Wreszcie projekt komisyjny klerykalizuje państwo i szkołę, **tamując wyznaniową szkołą rozwój oświaty i kultury polskiej, a więc i rozwój Polski wogóle!**

Konieczność przyspieszenia gospodarczej organizacyi proletaryatu przemysłowego

Napisał tow. **Dr. Gross.**

(Dokończenie).

Dzisiejsze udziały członków we spółdzielniach spożywczych wynoszą przeciętnie 100 marek. Jak długo towary były tanie i można było łatwo, oraz tanio dostać pożyczki — to spółdzielnia mogła przy takim udziale istnieć, tem łatwiej, jeżeli spółdzielnia była miejscem rozdzielczem dla produktów kontyngentowych przez rząd dostarczonych. Gdy jednakowoż towar nadzwyczajnie podrożał i wobec zapotrzebowania znacznych funduszów osiągnięcie pożyczek jest utrudnione, gdy nadto produktów kontyngentowych prawie że niema, to dalsza gospodarka konsumów udziałami w kwotach 100, 200, a nawet 500 marek jest niemożliwą. Przy niskim kapitale obrotowym własnym i wypożyczonym spółdzielnie nawet nie są w stanie zakupić towarów w większej ilości od utworzonych i ciągle tworzących się wielkich kapitalistycznych spożywczych towarzystw handlowych, tak, że te towarzystwa zmuszone są towary te oddawać różnym pośrednikom i handlarzom, przezco znowu umożliwiony jest łańcuszkowy handel, a więc lichwiarstwo i wyzysk konsumentów.

A przecież zadaniem spółdzielni ma być ochrona przed wyzyskiem tak ze strony małych, jak i wielkich handlarzy. Spółdzielnie nietylko winny mieć fundusze, by odbierać towary od wielkich towarzystw handlowych i usunąć łańcuszkowy handel małych pośredników i kupców, ale nadto winny mieć takie kapitały, by przez swoje własne towarzystwa zakupu podjąć konkurencyę ze szczupakami i nie dopuścić do wyzysku także i ze strony wielkich towarzystw handlowych. Konsumy winny mieć tak wysokie udziały, **by ich własne towarzystwa zakupu były niezależne od banków,** które w nadziei większych prowizyi wolą popierać prywatne kapitalistyczne towarzystwa handlowe, jak proletaryackie organizacye spółdzielcze. Klasowe spółdzielnie spożywcze dążąc do **obrony całej płacy** pracownika przed wyzyskiem winny objąć coraz więcej gatunków ze środków żywności i artykułów zapotrzebowania — dla rodziny pracownika, jako członka spółdzielni — nieodzownie potrzebnych.

Jeżeli jednak mimo **wielokrotnego** podroże-

nia towaru nie będzie **odpowiedniego powiększenia udziału**, to spółdzielnia będzie zamiast coraz więcej — **coraz mniej** mogła zakupywać towarów dla swego członka i tegoż rodziny i coraz mniej będzie mogła tegoż chronić przed wyzyskiem.

Jeżeli spółdzielnie robotnicze mają przy dzisiejszych stosunkach drożyźnianych spełnić swoje zadanie, to udział winien wynosić conajmniej kwotę 5000 marek.

Przez rozłożenie tej kwoty na 50 rat tygodniowych po 100 marek, to ściągnięcie tej sumy nie powinno natrafić na trudności mimo ciężkich stosunków finansowych, w jakich znajduje się obecnie pracownik przemysłowy.

Jestem przekonany, że zebrany po upływie roku udział w wysokości 5000 marek będzie oszczędnością, **którąby inaczej zabrał** w tym czasie pracownikom **pośrednik i paskarz**. Nadto kwota ta zabrana paskarzowi — **będzie bronią stałą, która będzie i na przyszłość trwale broniła pracownika przed wyzyskiem.**

Pewność i regularność w spłacaniu rat będzie uskutecznioną tylko wówczas, jeżeli kwota ta będzie potrącona pracownikowi przy wypłacie ze strony pracodawcy i przez tegoż wprost odesłana do spółdzielni, gdzie zostanie na rachunek udziału pracownika zapisaną.

Jeżeli się uwzględni, że za towary należy zgóry płacić, najczęściej przy zamówieniu, że na wykonanie zamówienia trzeba czekać tygodnie, a nawet miesiące, że towarów nadeszłych nie można w jednym dniu względnie tygodniu rozdzielić tak, że zawsze w magazynach konsumów znajduje się stale ilość towarów, reprezentujących wielkie sumy pieniężne, to musi się przyjść do konkluzyi, że udział członka dla zaopatrzenia całej rodziny w wysokości 5000 marek (a to dopiero po upływie roku) jest raczej za nisko ustalony.

Liczymy nadto na wpłaty tytułem oszczędności ze strony pracowników, żyjących we wspólnem gospodarstwie z członkiem konsumu. Raty tygodniowe w kwocie 100 marek, potrącane takim pracownikom, **będą policzone jako oszczędność** na rzecz wpłacającego pracownika, **odpowiednio oprocentowana, którą to oszczędnością pracownik będzie mógł taksamo dysponować, jakgdyby miał kwotę tę w kasie oszczędności.**

Te udziały nietylko posłużą pojedynczym spółdzielniom do obrotu we własnym zakresie, ale nadto konsumy **przy pomocy tych udziałów utworzą** — lub wesprą istniejące — **własne towarzystwo zakupu i własną instytucyę finansową.** Wymogiem utworzenia towarzystw zakupu i instytucyi finansowej jest **dobre wyposażenie konsumów czyli dostatecznie wysoka suma, jako udział członka w konsumie czyli wspóldzielni spożywczej.**

Konsumy lokują czyli umieszczają część swego kapitału udziałowego we własnem towarzystwie zakupu, oraz we własnej instytucyi finansowej. Przez to umieszczenie czyli lokatę konsum nie uszczupla wcale swych obrotowych funduszów, bo tak towarzystwo zakupu, jak i ów spółdzielczy bank używają tych funduszów do zakupna towarów czyli do obrotu dla konsumów.

W ten sposób robotnicy, jako spożywcy, usuwają przez swoją organizacyę coraz więcej wyzysk lichwiarski ze strony małego i wielkiego handlu i ze strony banków, sprowadzając handel, jako rozdział produktów do koniecznych rozmiarów i wydatków, a dotarłszy do producenta rolnego i przemysłowego, regulują cenę produktów wedle kosztów produkcyi.

Robotnicze towarzystwa spożywcze muszą się śpieszyć z przygotowaniem do spełnienia tych zadań, bo mają podjąć konkurencyę z wielkiemi kapitalistycznemi towarzystwami handlowemi, które w miarę usuwania przeszkód biurokratycznych stają się coraz liczniejsze i silniejsze. Stoimy przed wielką koncentracyą handlową ze strony własnych i obcych kapitalistów. Im później rozpoczniemy zasilać nasze organizacye spożywcze, tem trudniejszą będzie konkurencya. Gdyby tak wszyscy pracownicy w całej Polsce zatrudnieni w przemyśle i przy komunikacyi zechcieli przystąpić do konsumów i złożyć udziały we wzmiankowanej wysokości, tobyśmy już po roku mieli miliardowe fundusze i mogli z czasem przy pomocy tych funduszów utworzyć również dobrze zorganizowane **spółdzielnie wytwórcze.**

Najłatwiej by sprawa poszła, gdyby podobnie jak z Kasą chorych, każdy pracownik musiał ustawowo być członkiem spółdzielni spożywczej i gdyby uchwały zapadłe większością głosów co do wysokości udziałów i czasu spłacania były obowiązujące dla wszystkich pracowników, a raty tygodniowe musiały być podobnie jak w Kasie chorych **potrącane przez przedsiębiorców i odsyłane do powiatowych spółdzielni.** Jak długo jednakowoż nie mamy takiej ustawy winni klasowo uświadomieni pracownicy na podstawie uchwał komisyi zawodowej dobrowolnie zgodzić się na takie potrącanie i odsyłanie pieniędzy do konsumów. Walkę z drożyzną można skutecznie przeprowadzić tylko przy pomocy dobrze wyposażonych spółdzielni spożywczych. A walkę tą musi rozpocząć uświadomiona klasa pracująca.

Dlatego towarzysze wstępujcie wszyscy bez wyjątku do „konsumów“ i starajcie się o jak najlepsze tychże wyposażenie.

Międzynarodowy Kongres Socyalistyczny w Wiedniu

Zjazd trwał od południa wtorku 22 lutego do południa niedzieli 27 lutego r. b. Delegacya polska była na wszystkich posiedzeniach w dniu 27 lutego.

Delegaci polscy byli na Kongresie **gośćmi**, gdyż jak wiadomo, PPS należy formalnie do II Międzynarodówki. Innemi słowy — nie mieli głosu nietylko decydującego, lecz nawet doradczego. Zresztą mieli, jak wiadomo, od C. K. W. mandat wyłącznie informacyjny. Jednakowoż w rozmowie z Fryderykiem Adlerem, który jest główną sprężyną t. zw. IV Międzynarodówki, delegacya Polska wyraźnie się zastrzegła, że w razie jeśli PPS zostanie niesłusznie zaatakowana, delegaci polscy zażądają od Zjazdu głosu w sprawie sprostowania. Jednakowoż o Polsce mowy prawie nie było. Zaatakował ją trochę w swym referacie o reakcyi europejskiej Ledebour, wymieniając ją w szeregu krajów reakcyjnych, jak Węgry i Rumunia. Pozatem dotknął polskich spraw delegat poalesyoński Lecker, opowiadając o „pogromach“ w Polsce i skarżąc się, iż PPS niedostatecznie je zwalcza. Natomiast gwałtowne a niesłuszne oskarżenie przeciwko PPS wystosowali ukraińscy socyalni demokraci w broszurce sprawozdawczej, rozdanej delegatom zjazdowym. W tej broszurce opowiadane są niestworzone rzeczy o terrorze polskim we Wschodniej Galicyi, oraz o tem, jakoby PPS popierała lokaut ukraińskich robotników w Gal. Wsch. Delegacya polska ułożyła odpowiedź na ten dziwaczny zarzut, przedstawiając istotny stan rzeczy, oraz cytując mowy sejmowe Daszyńskiego i Ziemięckiego, występujące przeciwko represyom antiukraińskim. To pismo delegatów polskich zostało wniesione do prezydyum Zjazdu i załączone do protokułu; jeden z przewodniczących wyjaśnił jednak, że prezydyum Zjazdu nie bierze odpowiedzialności za żadne druki, rozpowszechniane na Zjeździe.

Delegaci polscy rozwinęli bardzo żywą działalność informacyjną. Z Łotyszem tow. Kalninem omówiono sprawę przyszłej socyalistycznej konferencyi nadbałtyckiej; tow. Diamand obszernie omówił sprawy polskie z delegatami austryackimi, oraz z tow. Troelstrą, który był na Zjeździe w charakterze gościa z Hollandyi i t. p.; tow. Niedziałkowski konferował z delegatami francuskimi, litewskimi, z rosyjskimi lewymi-eserami i t. d.; tow. Czapiński omówił sprawę szkolną z posłem austryackim tow. Gloecklem; organizacyę partyjnej pracy oświatowej w Austryi z tow. Benedyktem Kautskym (synem Karola) i t. d. Oczywista rzecz, iż całej roboty informacyjnej przedstawić tu niepodobna.

Przechodzimy do składu Zjazdu. Główne i bezsporne grupy zjazdowe stanowili, Francuzi, niemieccy niezależni, Austryacy, Anglicy z Niez. Partyi Pracy, Jugosłowianie, Rumuni, Rosyanie (lewi eserzy i mieńszewicy z Martowem na czele). Włosi nie przybyli. Bułgarów „szerokich“ odrzucono. Poale syonistów przyjęto na razie z zastrzeżeniem, że sprawa ich ma być zbadana przed następującym Zjazdem. **PPS z Czech** i niemiecką partyę z Polski odrzucono, powołując się na to, iż te partye przedewszystkiem winny ułożyć swoje stosunki z partyami: czeską, względnie polską. Pozatem przyjęto niemiecką partyę z Czech, węgierską partyę, Litwinów. Finlandczycy nie przybyli, ale zgłosili swój akces.

Przechodzimy do prac zjazdowych.

Trzy były główne referaty: o imperyalizmie i rewolucyi socyalnej wygłosił Anglik z Niez. Partyi Pracy Wallhead. Mówił prawie wyłącznie o imperyalizmie angielskim, piętnując go niemiłosiernie i twierdząc, iż doprowadza do ruiny angielską klasę robotniczą, która teraz liczy ogromną liczbę bezrobotnych. Kończy wezwaniem do bezwzględnej walki z imperyalizmem światowym.

Referat „o międzynarodowej walce z reakcyą“ wygłosił niemiecki niezależny tow. Jerzy Ledebour. Analizował znany zamach Kappa i obecne przygotowania zbrojne reakcyi niemieckiej. Omówił dalej reakcyę na Węgrzech i w Rumunii, wspomniał o Stanach Zjednoczonych i Polsce, wkońcu wezwał do solidarnej akcyi między narodowej przeciwko reakcyi, która w ostatnich czasach zdobyła szereg nowych stanowisk.

Najciekawszym i najważniejszym referatem był referat tow. Adlera o Międzynarodówce. Tak referent jak i wszyscy prawie mówcy zajęli bardzo **ostre stanowisko wobec III Międzynarodówki.**

K. Czapiński.

Skarby Górnego Śląska

Statystyka ludności na Górnym Śląsku, jak wogóle we wszystkich trzech zaborach, przeprowadzona była tendencyjnie i jest pełna danych fałszywych. Według danych urzędowych, liczba Niemców wzrastała w takim tempie (przy jednoczesnym spadku wzrostu ludności polskiej), że oczywista, wzrost ten ludności niemieckiej odbywał się, ale tylko na papierze.

Górny Śląsk obejmuje obszar 10703,24 km. kw. ludności liczy (1910 r.) 1945987. Według danych urzędowych ludności niemieckiej z żydowską miało być 642.409 głów, czyli 33 procent. W 1870 kiedy nie było potrzeby „forsowania“ Niemców, naliczono ich na tym samym obszarze 319.415 osób pośród 1,309.307 mieszkańców (procentowo o 8,6% mniej, niż 1910 r.). W ciągu więc lat 20 absolutna liczba Niemców wzrosła o 100 procent, co jest możliwe tylko w dziedzinie wynagradzającej polityki statystycznej, a więc — na papierze. Mimo jednak wszelkie wysiłki Prusaków, zatrzeć faktu większości polskiej na Górnym Śląsku nie udało się. Źródła rządowe podają 67% ludności polskiej. Źródła zaś polskie (C. Andrzejewski „Żywioł niemiecki w zachodniej Polsce“, Poznań, 1919) po wyczerpującej analizie samowoli statystyki niemieckiej ilość Niemców określają na 27%, Polaków na 73%.

W pośród skarbów Górnego Śląska najcenniejszym jest ludność polska, dochodząca do 1 i pół miliona głów. Pozatem są tam skarby materyalne. Bogactwo węgla jest tak wielkie, że przy dzisiejszej eksploatacyi może starczyć przeszło na **1000 lat. Przemysł** węglowy (produkty uboczne: amoniak, benzol, barwiki etc.) stanowią roczną wartość 100 milionów marek.

W dziale przemysłu żelaznego wartość pieniężna produkcyi surowca wynosiła około 100 milionów marek rocznie. Dzięki temu przemysłowi Niemcy miały możność aprowidowania zupełnego swych wojsk w broń podczas wojny.

Wartość produkcyi cynku i ołowiu wynosiła 56 milionów marek, srebra zaś przeszło 21 milionów marek. Wartość roczna wytwórczości kwasu siarkowego wynosiła 11 milionów marek. Pozatem rozwinięte jest hutnictwo szkła i porcelany.

Na Górnym Śląsku jest 11 cukrowni, przeszło 100 browarów, wytwarzających około miliona hektolitrów piwa. Olbrzymie lasy dostarczają budulca kopalniom, pozatem stanowią podstawę przemysłu drzewnego, jakoto: tartaki, wyrób mebli, celulozy, papieru, tektury zwykłej i smołowcowej itp. Wytwórczość celulozy i papieru umożliwiła rozwój przędzalń papieru i materyałów wybuchowych.

W rolnictwie w powszechnem są zastosowaniu maszyny i nawozy sztuczne. Skarby produkcyjne Górnego Śląska wynoszą około pół miliarda marek.

Posiadanie Górnego Śląska nietylko wzbogaci nas skarbem najcenniejszym, bo da nam 1 i pół miliona Ślązaków, tęskniących do Polski, da nam lud polski, który ostał się przed najsroższemi prześladowaniami Prusaków, ale również da nam dobra materyalne w postaci kruszców kopalnych (węgiel, cyna, ołów, srebro itp.) oraz przemysł, o wysokoprocentowej wytwórczości, co w niesłychanie intensywny sposób rozwinie nasze życie gospodarcze i odrodzi walutę.

Kwestya posiadania Górnego Śląska przez Polskę, to jest kwestya nędzy, albo dobrobytu dla każdego mieszkańca Polski. Bez Górnego

Śląska Polska będzie zepchnięta do roli podrzędnej, będzie posiadała chorą walutę. Posiadając Górny Śląsk, stanie się krajem o kwitnącym dobrobycie, w którym będzie dość pieniędzy na oświatę i rozwój wszelakich instytucyi społecznych, służących potrzebom ludu. Bo posiadanie Górnego Śląska, to jednocześnie zdemokratyzowanie naszego życia, ponieważ 1 i pół miliona naszych braci górnośląskich stanowi rdzeń ludu, uświadomionego ludu.

Nie należy żałować ofiar, ani wysiłków, aby się przyczynić do odzyskania Górnego Śląska. Przedewszystkiem cała Polska powinna się zdobyć na jeden wielki wysiłek ogólno-narodowej ofiary na cele plebiscytowe, albowiem walka z Prusakami o ten bezcenny szmat ziemi polskiej pochłania wielkie sumy.

Składajcie tedy ofiary na plebiscyt!

Pow. Wieliczka

CZASŁAW, pow. Wieliczka. Gospodarka wójtowska. Nie można dłużej tolerować krzywdy ubogiej ludności w gminie Czasław, wyrządzonej przez wójta Jędrzeja Dudzika, prosimy osądzić postępowanie jego, które niżej przedstawiamy: Kontyngent zboża jest niesprawiedliwie rozdzielony pomiędzy gospodarstwa, n. p. podwójci Z. J. mający 8 mórg gruntu rolnego i 6 osób, ma przeznaczone 75 kg. zboża, asesor D. Fr., mający 13 mórg gruntu i 4 osoby, 75 kg. zboża. A zaś n. p. jeden z członków Stowarz. Chłop. Rob., mający 4 morgi i 4 osób. 150 kg. Po rekursie zniesiono mu 50 kg., ale 100 kg. musiał odstawić.

W czerwcu 1920 r. wogóle wszyscy zamożni pobrali mąkę amerykańską, przydzieloną przez Starostwo w ilości 10 cent. metr., a pobraną przez wójta, zaś ci którzy są wpisani do Stowarz. Chł. Rob. nie otrzymali prawa do mąki, ponieważ to są ludzie sami ubodzy, przez żonę wójta nazwani dziadami. Z tych ani jeden mąki nie otrzymał, nawet 2 wdowy z małemi dziećmi, nie posiadając nic, nawet dachu nad głową, nie byli wpisani w wykazie wójtowym, aż przewodniczący konsumu zlitował się i w Starostwie wykazał. — Pomimo tego, że wójt uzyskał mąkę tylko dla ludności poniżej 3 morgów posiadających, bo takie wydało polecenie Starostwo, to on rozdał mąkę od 3 do 35 morgowym gospodarzom i to po 17 mk. mk. za 1 kg., a wszędzie ją sprzedawano po 15 mk.

Stow. Chłop. Rob. odniosło się z tą sprawą do Starostwa w Wieliczce dn. 28 czerwca 1920 r., które mu przydzieliło mąkę na członków. Ale co wójt zrobił z tą mąką, którą pobrał dla Stow., a nie dał jej — nie wiadomo. Starostwo dało polecenie policyi w Dobczycach do przeprowadzenia dochodzeń. Sprawa obecnie jest w toku w sądzie Dobczyckim, o jej przebiegu zawiadomimy Szan. Redakcyę.

Pytamy też wójta gdzie podział jęczmień przydzielony dla uboższych gospodarstw 1920 r. na wiosnę? Wsiąkł pomiędzy zamożnych radnych, a ubodzy się patrzeli jak kmiecie siali.

Byłoby jeszcze coś więcej napisać, ale narazie wystarczy. **Czerwoni konsumiści z Czasławia.**

Z KRAJU

Z KRZYWACZKI, pow. Myślenice, otrzymaliśmy wiadomość o niesłychanie podłej robocie klerykałów przeciwko nowowybranym towarzyszom do zwierzchności gminnej. Gdy nie pomógł protest, że nowowybrani są „spowinowaceni“, wtedy dwaj klerykali Buraczek (lepiejby pilnował, żeby w Kółku rolniczem był porządek) i Frączek wnieśli oszczercze doniesienie na naszych towarzyszy o oszustwo wyborcze! Wiedzą oni, że jestto oszczerstwo, pragną jednak w ten sposób odwlec objęcie urzędu gminnego przez nowowybranych. Przeciwko tym klerykalnym machinacyom powinna zaprotestować cała gmina, klerykali bowiem chcą utrącić nową zwierzchność gminną dlatego, by nie dopuścić do rozparcelowania obszaru dworskiego Schmidta między małorolnych.

ZA 7 MORGÓW ZAPRZEPASZCZA REFORMĘ ROLNĄ W KRZESŁAWICACH, POW. KRAKÓW. Onegdaj toczyła się zacięta walka na posiedzeniu krakowskiej komisyi ziemskiej o grunta obszaru dworskiego w Krzesławicach. W obronie obszarnika wystąpili chłopi: Ptak, Bieraj i Jarzyna! Było to ogólną sensacyą, gdyż fachowy urzędnik ziemski zbadał na miejscu, że gospodarko na tym obszarze jest pod psem i dlatego powinien być ten obszar wywłaszczony. Otóż za tę obronę obszarnik Cybulski musiał drogo zapłacić, gdyż „sprzedał“ Bierajowi 7 morgów gruntu, podobno po 5 tysięcy marek (!), a Ptakowi ma sprzedać 60 morgów! Bieraj jest zięciem Ptaka, Jarzyna zaś kumotrem Ptaka. Cieszcie się chłopi, że będziecie mieć reformę rolną, mając takich „obrońców“! Na razie sztuczka Bieraja i spółki się nie udała, gdyż uchwalono wydelegować na miejsce do Krzesławic specyalną komisyę, która zjedzie 10 bm. Na przyszłość domagamy się, by Ptak, Bieraj i Jarzyna w sprawie własnych interesów nie zabierali głosu na komisyi ziemskiej.

KRONIKA

STREJK W FABRYCE STOLARSKO-MECHANICZNEJ „BIEŃCZYCE“ W BIEŃCZYCACH rozpoczął się 5 marca z powodu nieuwzględnienia żądań robotniczych podwyżki płac. Wzywa się wszystkich robotników stolarskich i maszynowych, by fabrykę tę omijali aż do zakończenia walki cennikowej.

ZNIESIENIE MILITARYZACYI KOLEI. Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady ministrów w dniu 4 b. m. na wniosek prezydenta ministrów w myśl złożonego przez niego imieniem rządu oświadczenia, Rada ministrów postanowiła **z dn. 5 b. m. o godz. 1 uchylić wydany dnia 23 lutego b. r. dekret o oddaniu kolei żelaznych mocy ustaw wojennych.**

ZWIĄZEK PRODUCENTÓW WIKLINY. Onegdaj na zebraniu organizacyjnem w Izbie handlowej zawiązała się kooperatywa pod nazwą „Związek producentów wikliny“ Spółdzielnia ograniczona w Krakowie jako zrzeszenie jednoczące hodowców i przetwórców wikliny koszykarskiej. Na czele Rady Nadzorczej stanął wicemarszałek Sejmu poseł Jakób Bojko, w skład zarządu zaś weszli: pp. Franciszek Giza, Mieczysław Fisch, właściciele dóbr, hodowcy i przetwórcy wikliny, Fedynand Kalkstein, przemysłowiec, oraz adwokat dr Bertold Rappaport. — Biura Związku mieszczą się w Krakowie przy ul. Stolarskiej 15.

DYMISYA MINISTRA PEPŁOWSKIEGO. Dymisya ministra pracy p. Pepłowskiego jest definitywna. Narodowa Partya Robotnicza na posiedzeniu klubowem rozpatrywała dymisyę i przyjęła ją do wiadomości. Co do obsadzenia ministerstwa pracy odbyła się dziś konferencya klubu NPR z prezydentem ministrów, która dotąd nie wydała rezultatu pozytywnego.

PROCES PRASOWY TOW. MARYANA SZYDLIKA. Przed sądem przysięgłych w Krakowie odbyła się dnia 28 lutego rozprawa przeciw tow. Szydlikowi z Dębicy, który w „Prawie Ludu“, omawiając stosunki miejscowe w Dębicy, nazwał agitatora endeckiego Bakasa „na wojnie zbogaconym paskarzem“. Oskarżony ofiarował dowód prawdy. Przez salę rozpraw przesunęło się kilkunastu świadków, którzy zeznali, że Bakas jako konduktor kolejowy chorował cały rok, nie pełnił służby, a zajmował się wywozem słoniny za granicę. Po przemówieniu obrońcy tow. dr Rosenzweiga przysięgli 9 głosami zatwierdzili pytanie, że oskarżony przeprowadził dowód prawdy, wobec czego Trybunał wydał **wyrok uwalniający tow. Szydlika od winy i kary.**

ZIEMIA DLA ŻOŁNIERZY. W związku z wykonaniem ustawy sejmowej z 17 grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom, rozpoczęły władze wojskowe DOG Kraków prace rejestracyjne i kwalifikacyjne dla uprawnionych po temu żołnierzy zarówno służących czynnie, jak zdemobilizowanych (bezterminowo urlopowanych inwalidów). Wyjaśnień w kwestyi wymaganych ustawą warunków do otrzymania bezpłatnego lub opłatnego nadziału ziemi może udzielić każda najbliższa władza wojskowa. Żołnierze służący obecnie czynnie wnoszą swe podania drogą służbową przez przynależne oddziały, mieszkający zaś na obszarze DOG Kraków żołnierze zdemobilizowani, bezterminowo urlopowani i inwalidzi wnoszą swe podania, uwzględniające następujące dane: 1) nazwisko i imię, 2) stopień wojskowy, 3) ochotnik czy poborowy lub inwalida, 4) zawód cywilny, 5) wykształcenie cywilne, 6) stosunki rodzinne, 7) ranny, 8) czas służby w W. P. a froncie i poza frontem i gdzie (ewent. w b. armiach zaborczych), 9) odznaczenia za służbę w W. P., 10) ilość posiadanej obecnie ziemi i gdzie, 11) ilość posiadanej gotówki, kapitału lub inwentarza żywego i martwego, 12) czy chce otrzymać osadę na kresach wschodnich, 13) czy jako gospodarstwo samodzielne lub zbiorowe, 14) stały adres — w drodze przez przynależne starostwo (dla miasta Krakowa magistrat) do dowództwa okręgu generalnego w Krakowie referat dla osadnictwa żołnierskiego. Zakwalifikowanie i ewent. przydzielenie nadziału ziemi zostanie tym petentom zakomunikowane w drodze przez przynależne pow. kom. uzup.

REPRESYE WOBEC KOLEJARZY. Dyrekcya kolei w Warszawie nie przyjęła do warsztatów **300 pracowników,** którzy dotychczas w tych warsztatach pracowali. Powodem było to, że w dyrekcyi kolejowej warszawskiej panuje rzekomo nadmiar pracowników. Uwolnieni otrzymali odprawy.

POWIEKSZENIE MNOŻNIKA DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Rada ministrów oprócz podwyższenia mnożnika z 400 na 525 dla urzędników w miejscowościach pierwszej klasy (dla Warszawy) uchwaliła podwyższenie mnożnika **dla urzędników w miastach prowincyonalnych,** a mianowicie: dla klasy drugiej mnożnik, który dotychczas wynosił 360, podwyższono na 472 i pół, w klasie trzeciej z 320 na 420, w czwartej z 280 na 367 i pół, w piątej z 144 na 315. Minister skarbu zarządził, aby różnice wypłacono urzędnikom już miesiąc marzec.

REWOLUCYA ANTYBOLSZEWICKA W ROSYI? Z Kopenhagi donoszą, że liczba zrewoltowanych marynarzy kronsztadzkich wynosi 40 tysięcy. — Według wiadomości otrzymanych przez estońskiego ministra spraw zagranicznych, wszystkie fortyfikacye w Kronsztadzie oraz tamtejszy zamek znajdują się w rękach zrewoltowanych marynarzy, którzy utworzyli komitet rewolucyjny. Komitet objął już swoim wpływem Petersburg. **Na pałacu zimowym w Petersburgu i w Kremlu mają powiewać białe flagi.** Żołnierze załogi moskiewskiej nie chcieli wystąpić przeciwko zrewoltowanym. **Wojska armii sowieckiej maszerują od południa na Petersburg.** W całej Rosyi panuje ogromne wzburzenie. Telegram iskrowy komitetu rewolucyjnego w Kronsztadzie donosi, że cała władza tamtejsza znajduje się w rękach rewolucyjnego komitetu, z którym współdziała antybolszewicki generał Kozłowski. Rząd sowiecki zaniepokojony ogromnymi rozmiarami powstania, usiłuje się ratować przyrzeczeniami daleko idących reform

Z drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.

Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.**